

Pismo gimnazjalistów i licealistów
Zespołu Szkół Ogólnokształcących
Mistrzostwa Sportowego
w Białymstoku

Gazetka

Szkolna

NR 4 (14) 2008/2009

marzec, kwiecień
2009r.

W TYM NUMERZE:

Międzszkolny Konkurs Recytacji Prozy	2
Występujemy dla innych: - Teatr religijny - Czytamy dzieciom	3
Wywiad z laureatkami Anią Dąbrowską Gabrysią Kozerską	4
Laureaci i finaliści konkursów przedmiotowych	5
I Ty masz talent! Kasia Cichoń	6
Spotkanie z...: - Dariuszem Snarskim - Krzysztofem Petkiem	7
Dni Otwarte w ZSOMS	8
Manga	10
Starcie - dalsza część przygód Stracristesa	11
Enter your Future	12
W muzeum i bibliotece	13
Recenzje: Szalone nożyczki (teatr) Amarantowa trylogia (książka)	14
Wielkanoc na świecie	15

Stonecznej
miłości
i wiosennej radości
w okresie

Świąt Wielkanocnych

Wzrosty redakcja
Gazetki
Szkolnej



Rys. Kasia Cichoń III Gb

Tuż przed ważnym egzaminem

Na miesiąc przed egzaminem:

- ✘ Skoncentruj się na tym co już umiesz i czego jeszcze musisz się nauczyć. Systematycznie uzupełniaj luki w wiedzy.
- ✘ Ucz się do przedostatniego dnia. Wszystko, co zapamiętasz - to Twoje.
- ✘ Dobrze się odżywiaj - jedz posiłki bogate w cynk, witaminy A i B, magnez i fosfor. Dobrze działają owoce i warzywa (zwłaszcza rzodkiewki, które wspomagają koncentrację). Pamiętaj, że kawa i coca-cola, podobnie jak alkohol i nikotyna wypłukują z organizmu witaminę B i magnez - niezbędne do koncentracji i prawidłowego funkcjonowania mózgu.

Na dzień przed "godziną zero":

- ✘ Oderwij się od tego, o czym myślałeś przed ostatnich kilka dni, czy tygodni: poprowadź jakiś sport, idź na basen czy spacer, pojeźdź na rowerze. Idź do kina albo na randkę.
- ✘ W ostatnią noc przed egzaminem - wyśpij się, nie ślęcz nad książkami. Zasnijając należy pomyśleć o czymś przyjemnym, zupełnie niezwiązanym z nauką. Daj Twojemu mózgowi czas na odprężenie i odpoczynek.

W dniu egzaminu:

- ✘ Bądź wypoczęty, ale też odpowiednio skupiony. Wszystko, czego się nauczyłeś, bez trudu przelejesz na papier.

Trzymamy kciuki za maturzystów i uczniów trzecich klas gimnazjum. Połamania piór!!!





kwiecień 1025

**Koronacja
Bolesława Chrobrego**

Był to pierwszy koronowany władca Polski. Panował 33 lata, lecz królem został dopiero przed śmiercią. Dokładna data koronacji nie jest znana. Lecz niektórzy historycy twierdzą, że nastąpiła ona podczas Wielkanocy 1025 roku.

Zdarzyło się...

30.04.1916

**Pierwsza zmiana czasu
zimowego na letni**

Każdego roku, w nocy z ostatniej soboty na ostatnią niedzielę marca i w nocy z ostatniej soboty na ostatnią niedzielę października przestawiamy wskazówki naszych zegarków. Zmiana czasu po raz pierwszy została wcielona w życie w Niemczech. Było to podczas I wojny światowej. W nocy 30 kwietnia 1916 r. wskazówki niemieckich zegarów zostały posunięte o godzinę do przodu. Wkrótce za tym przykładem poszły również inne państwa.



31.03.1889

**Zakończenie budowy Wieży
Eiffla**

Na całym świecie nie ma chyba bardziej znanej budowli niż Wieża Eiffla. Przez Francuzów często jest nazywana „najpiękniejszą paryżanką”. Składana była przy użyciu drewnianych rusztowań i małych, parowych żurawi, które „wchodziły” coraz wyżej po torach przeznaczonych dla wind. Za ich pomocą wciągano na górę poszczególne elementy wieży.

Opr. Marta Golc III Gd

IV Międzyszkolny Konkurs Recytacji Prozy



Wręczenie nagród

21 lutego 2009 r. w naszej szkole odbył się finał **IV Międzyszkolnego Konkursu Recytacji Prozy** pod honorowym patronatem Prezydenta Miasta Białegostoku oraz Marszałka Województwa Podlaskiego. Mottem były słowa Antoine'a de Saint-Exupéry'ego: „Czy nie lepiej byłoby, zamiast tępić zło, szerzyć dobro?”.

W szranki stanęli uczniowie zarówno gimnazjów jak i liceów. Poziom był bardzo wysoki, a jury miało duże trudności z wytypowaniem zwycięzców, którzy otrzymali cenne nagrody książkowe.

Jury w składzie: Anna Danilewicz (asystentka dyrektora Teatru Dramatycznego), Katarzyna Zalesko (nauczycielka jęz. polskiego w ZSOMS), Agnieszka Budrecka (nauczycielka jęz. polskiego w Zespole Szkół Rolniczych) przyznało następujące wyróżnienia:

Gimnazjum:

- I m. - Sylwia Michnowicz - PG I w Białymstoku
- II m. - Magda Stelmach - PG w Zabłudowie

- III m. - Urszula Czochońska - PG 9 w Białymstoku
- wyróżnienie - Sandra Małaszewicz - PG I w Białymstoku

wyróżnienie - Tadeusz Czemieli - PG w Michałowie

Szkoły ponadgimnazjalne:

- I m. - Karolina Bielwska - I LO w Białymstoku
- II m. - Aleksandra Ołdziejewicz - I LO w Białymstoku
- III m. - Justyna Gawełko - III LO w Białymstoku
- wyróżnienie - Paula Milewska - XIII LO w Białymstoku
- wyróżnienie - Marzena Popławska - Zespół Szkół Rolniczych w Białymstoku

Konkurs zorganizowali nauczyciele języka polskiego ZSOMS: Elżbieta Badońska, Sylwia Dunda, Marzena Kościuszko, Anna Móźdżyńska, Katarzyna Zalesko i Mariusz Cybulko.

Informacje za stronę WWW.zsoms.bialystok.pl



**Paula Milewska, uczennica XIII LO –
recytatorka wyróżniona w konkursie**



Teatr i my...



Witam Was serdecznie. Mam na imię Paulina, jestem tegoroczną maturzystką. Chce opowiedzieć Wam o mojej przygodzie z teatrem. Zaczęło się od zagrania przeze mnie postaci Diabła w szkolnych jasełkach. Nasz występ bardzo spodobał się zaproszonym gościom. Katecheta, pan **Grzegorz Rogalewski** zgłosił więc naszą grupę do **II Miejskiego Konkursu Szkolnych Teatrów Religijnych**. Konkurs miał odbyć się 9 kwietnia, trochę już było za późno na wystawianie jasełek. Znaleźliśmy więc scenariusz o tematyce paschalnej - Misterium Trzech Krzyży. W przygotowaniach pomagali nam nasz wychowawca, pan **Paweł Brzozko**, który wystąpił z nami na scenie. W przedstawieniu grali: **Anna Dymko III Lb, Paulina Kocewa III Lb, Paulina Puciłowska III Lb, Karol Pawłowicz III Lb, Jacek Kowalewski III Ld, Aureliusz Stelmazek III Ld i Jarosław Uszyński II Le**. Ja tym razem wcieliłam się w postaci Dziecka i Śmierci.

Na udziale w konkursie jednak się nie skończyło. Występowaliśmy też w Katedrze Akademickiej, w kościele Św. Rocha (14 kwietnia 2009) i podczas szkolnych rekolekcji w kościele farnym (23 kwietnia). Po obu przedstawieniach słyszeliśmy dużo pochlebnych recenzji.

Pojawiło się też wiele innych propozycji występów. Niestety, zbliża się matura, a nasza grupa teatralna składa się głównie z trzecioklasistów, dlatego nie mamy teraz czasu na próby i przedstawienia. W następnym roku, mimo że nie będziemy już uczniami, a studentami, chcemy w tym samym składzie wziąć udział w kilku imprezach teatralnych. Bardzo żałuję, że moja teatralna przygoda „zadziała się” w ostatniej klasie. Ma to jednak i dobre strony - będzie to przecież jedno z ostatnich, ale i najmiłszych wspomnień z liceum.

Paulina Kocewa III Lb



Grupa teatralna z XIII LO na Konkursie Szkolnych Teatrów Religijnych

Czytamy przyjaciółom

W całej Polsce trwa akcja „Poczytaj mi, przyjacielu” organizowana przez Centrum Edukacji Obywatelskiej. Jej głównym celem jest czytanie najmłodszym literatury dziecięcej.

Nasza szkoła dołączyła do tego programu. W lutym byliśmy w Przedszkolu Samorządowym nr 28, które znajduje się przy naszej szkole. **Ola Wasiluk, Ada Korycka, Ania Szyszko, Magda Pawluczuk i Ula Bartoszek z klasy II Gc** czytały maluchom wiersze Jan Brzechwy, m.in. „Samochwałę” i „ Na wyspach Bergamuta” oraz opowiadanie pt: „ Martusia boi się burzy”. Dzieci były bardzo zainteresowane czytаныmi tekstami. Słuchały z otwartymi z zachwytu buziami i uważnie przyglądały się przygotowanym ilustracjom.

Podczas kolejnej wizyty w przedszkolu chcemy propagować twórczość naszej patronki. Z lekturą wierszy Marii Konopnickiej mamy zamiar wybrać się również do maluchów z zaprzyjaźnionych szkół podstawowych.

Ula Bartoszek II Gc



Piszemy do...



Nagrodzone prace - ładne i poprawne

Na początku lutego pięćdziesięciu licealistów wzięło udział w konkursie na najlepszy list formalny w języku angielskim. Konkurs został zorganizowany przez panią **Annę Piątkowską** przy współpracy pani **Ewy Trochimczyk**. Uczniowie napisali listy do świętego Mikołaja, używając stylu urzędowego.

Najlepsze prace napisali:

1. **Justyna Smołko II Le**
2. **Paulina Mróz I Lb**
3. **Gabriel Dakowicz I Lb**

Wyróżniono także prace:

1. **Anny Łukszy II Lb**
2. **Katarzyny Gryko II Ld**

AP



Wywiad z...



Chcemy przedstawić **Gabrysię Kozerską** i **Anię Dąbrowską** z kl. III Gc, które uzyskały tytuł laureatek konkursów przedmiotowych. Oto rozmowa z naszymi „złotkami”:

Gazetka Szkolna (GSz): W jakim konkursie przedmiotowym uzyskałaś tytuł laureatki?



Ania Dąbrowska (A.D.): W Wojewódzkim Konkursie Biologicznym.

Gabrysia Kozerska (G.K.): Był to Wojewódzki Konkurs Historyczny.



GSz: Kto pomagał ci w przygotowaniach do konkursu?

A.D.: Pomagały mi pani **Agnieszka Cydzik** i moja mama, która również jest nauczycielką biologii.

G.K.: Nauczycielką, która mnie przygotowywała do konkursu jest pani **Agnieszka Wiechetek**. Poza tym jednak bardzo pomogli mi przyjaciele, którzy również uczyli się do konkursu, odpytywaliśmy się wzajemnie i wspólnie sprawdzaliśmy swoją wiedzę.



GSz: Ile czasu przygotowywałaś się do konkursu?

A.D.: Przygotowania do etapu szkolnego zaczęłam w grudniu. Później zrobiłam sobie przerwę i do etapu rejonowego zaczęłam się uczyć od połowy lutego. Najwięcej czasu poświęciłam nauce podczas ferii zimowych. Przed etapem wojewódzkim biologia zajmowała mi ok. 2-3 godzin dziennie, a na kilka dni przed konkursem - każdą wolną chwilę.

G.K.: Trudno to dokładnie określić, intensywną naukę zaczęłam w połowie stycznia. Chociaż szczerze mówiąc, już w poprzednim roku brałam udział w konkursie, więc część przygotowań miałam już za sobą.

GSz: Jakie tematy najtrudniej wchodziły ci do głowy?

A.D.: Uczenie się biologii nie sprawia mi trudności. Najwięcej czasu musiałam poświęcić genetyce, która była dla mnie nowością.



G.K.: Najtrudniejsza była dla mnie historia polskich partii politycznych.

GSz: Dlaczego wzięłaś udział w konkursie z tego właśnie przedmiotu?

A.D.: Myślę, że to mama wszczepiła mi zainteresowanie biologią. Jako dziecko zadawałam mnóstwo pytań na temat przyrody, byłam bardzo dociekliwa. Mama cierpliwie odpowiadała i teraz są tego efekty – mam dużą wiedzę praktyczną, co jest bardzo ważne w konkursach i sprawia, że łatwiej jest mi się uczyć. Uwielbiam przyrodę, więc ucząc się do konkursu, łączyłam przyjemne z pożytecznym ;).

G.K.: Lubię historię i interesuje mnie to, czego się uczę. Zresztą już w podstawówce brałam udział w konkurach historycznych, w gimnazjum po prostu rozwijałam swoją pasję.



GSz: Czy po za tym przedmiotem „konkursowym” masz inne zainteresowania?

A.D.: Interesuje się głównie hodowlą roślin. Oprócz tego ciekawi mnie architektura wnętrza i krajobrazu, a także taniec.

G.K.: Oczywiście! Interesuje się masą rzeczy. Gram na gitarze, jestem harcerką, chodzę na zajęcia teatralne, lubię czytać, jeździć na nartach i spędzać wolny czas ze znajomymi.



GSz: Co odczuwasz po uzyskaniu tytułu laureata konkursu przedmiotowego ?

A.D.: Jestem bardzo szczęśliwa, bo zostanie laureatką było od jakiegoś czasu moim marzeniem. Poza tym ulżyło mi, że nie będę musiała pisać części matematyczno-przyrodniczej egzaminu gimnazjalnego i bez problemu zostanie przyjęta do wybranego liceum ;).

G.K.: Przede wszystkim jestem z siebie zadowolona. To był mój główny cel na ten rok szkolny i udało mi się go zrealizować. Poza tym jestem spokojna, nie muszę się już tak mocno stresować egzaminami.



GSz: Czy i jak zachęciłabyś innych do brania udziału w konkursach przedmiotowych?

A.D.: Chciałabym bardzo zachęcić do brania udziału w konkursach przedmiotowych, przede wszystkim dlatego, że wygrana daje ogromną satysfakcję, a nagrody są bezcenne. W tych konkursach nie ma nic do stracenia, a zyskać można bardzo wiele.

G.K.: Po pierwsze chciałabym powiedzieć, że przy odrobinie pracy jest to prosty sposób, by bez problemu dostać się do wymarzonego liceum. Trzeba tylko wybrać przedmiot, którego nauka nie jest dla nas mecząca i troszkę się przyłożyć. Po drugie, konkursy przedmiotowe to szansa na poszerzenie wiedzy i zainteresowań, naprawdę warto brać w nich udział!

*Rozmawiała: Julita Szygałowicz II Le

Konkursy przedmiotowe - stres czy zabawa?

O co w ogóle chodzi?

Konkursy przedmiotowe mogą wydawać się kolejnymi głupimi testami, do których pisanie nieraz zmuszają nas nauczyciele. Niektórzy sądzą też, że mogą brać w nich udział tylko „kujony”, czy inaczej - szkolna elita umysłowa :) Jednak prawda jest taka, że każdy właściwie się do nich przygotowując, może wiele zyskać. Pora bliżej przyjrzeć się konkursom przedmiotowym!

Etap szkolny - czyli, co mi szkodzi...

Dobrze już w pierwszej klasie spróbować swoich sił w kilku wybranych konkursach. Nawet jeśli nie przejdzie się dalej, warto zobaczyć, które przedmioty nam „leżą”, jakie są nasze mocne strony, nad czym jeszcze warto popracować. Etap szkolny konkursu przedmiotowego, do którego podchodzimy jako uczniowie trzeciej klasy, powinien być już naszym świadomym wyborem.

Etap rejonowy - kolejny test

Po przejściu etapu szkolnego pora na etap rejonowy. Tu spotykają się uczniowie ze szkół z danego okręgu. Zazwyczaj jest to spora grupa, a więc na korytarzach kłębi się niezły tłumek. Czasem można tu spotkać znajomych z podstawówki, ale także poznać zupełnie nowe osoby. Wszystkim udziela się konkursowa atmosfera. Każdy podchodzi jednak do tego nieco inaczej. Dla jednych to tylko kolejny konkurs, a dla innych najważniejsze przeżycie - startują po raz pierwszy. Moim ulubionym momentem przed każdym konkursem jest tzw. apel, kiedy zbierają się wszyscy uczestnicy, żeby wysłuchać instrukcji przewodniczącego komisji. Można wtedy przyjrzeć się wszystkim uczestnikom. Część z nich stoi jeszcze z notatkami, inni słuchają muzyki, żeby się zrelaksować. Są tu chłopcy ubrani w garnitury, lecz czasami można spotkać osoby ubrane tak nieoficjalnie, że nikt nie powiedziałby, że należą do „konkursowiczów”. Po apelu wszyscy idą do sal, by napisać test. Po półtorej godzinie wszyscy są znów na korytarzu. Niektórzy jak najszybciej chcą opuścić to miejsce, inni najchętniej czekali by tu na wyniki. Wszędzie jednak głównym tematem rozmów są pytania, na które przed chwilą wszyscy odpowiadali.

Etap wojewódzki - nareszcie koniec

Po miesiącu część uczestników etapu rejonowego spotyka się na tych samych korytarzach. Z jednej strony denerwują się mniej, ponieważ wszyscy mają już tytuł finalisty, który daje im dodatkowe punkty do świadectwa, a z drugiej strony towarzyszy im stres, ponieważ mają świadomość, że za chwilę napiszą test, który może dać im wolny wstęp do wybranej szkoły średniej i zwolnienie z jednej części egzaminu.

Na korytarzach jest już mniejszy tłok, ponieważ etap rejonowy przeszły tylko te osoby, które uzyskały 90% punktów. Powtarza się jednak sytuacja sprzed miesiąca: apel, test, i znów korytarz. Tym razem nieważne czy kogoś znasz czy nie, masz wrażenie, że wszyscy tutaj są twoimi kolegami i każdy z każdym dyskutuje na temat konkursowych pytań. Czasem rozmowy schodzą na luźniejsze

tematy. Prawie wszyscy pożerają słodycze i są zgodni co do jednego: nareszcie koniec. Można odetchnąć.

Warto, czy nie warto?

Atmosfera na konkursach przedmiotowych jest bardzo przyjazna. Powiedziałabym nawet, że (może to się wydawać nieco dziwne) że im wyższy etap konkursu, tym uczestnicy mogą poczuć się tam lepiej. Każdy stara się wypaść bardzo dobrze, jednocześnie życząc jak najlepiej innym. Bo nie ma tu miejsc pierwszego czy drugiego. Laureatów mogłoby być nawet stu - pod warunkiem, że osiągnęliby jeden z pięciu najwyższych wyników.

Nie ma więc czasu do stracenia. Za rok znów rozpocznie się konkursowy maraton. Warto się postarać i wziąć udział w chociaż jednym konkursie przedmiotowym ;)!!!

Dila



LAUREACI I FINALIŚCI' 2009

W tym roku szkolnym 5 uczniów naszego gimnazjum uzyskało tytuł **finalisty konkursu przedmiotowego**. Dwie trzecioklasistki zostały **laureatkami**. Wszystkim laureatom i finalistom oraz ich opiekunom szczerze gratulujemy!

Tytuł laureata zdobyły:

Anna Dąbrowska III Gc -

laureatka Wojewódzkiego Konkursu Biologicznego
opiekun: pani **Agnieszka Cydzik**

Gabriela Kozerska III Gc -

laureatka Wojewódzkiego Konkursu Historycznego
opiekun: pani **Agnieszka Wiechetek**

Tytuł finalisty uzyskali:

Maciej Tomaszewski II Gc, **Jan Gromko** I Gb -
finaliści Wojewódzkiego Konkursu Geograficznego
opiekun: pani **Maria Andraszek**

Magdalena Grynczel III Gc, **Marta Szmygiel** III Gc -
finalistki Wojewódzkiego Konkursu Historycznego
opiekun: pani **Agnieszka Wiechetek**

Ewa Chojnowska III Gc - finalistka Wojewódzkiego
Konkursu Matematycznego
opiekun: pani **Iwona Leszczyńska**

I T y m a s z t a l e n t !

Katarzyna Cichoń

Katarzyna Cichoń - uczennica klasy III Gc PG nr 8. Ma wiele pasji: tańczy w Samorządowym Ognisku Baletowym, w wolnym czasie próbuje swoich sił w literaturze. Uwielbia rysowanie, zajęcie to traktuje jako sposób na relaks. Najbardziej interesuje ją szkicowanie twarzy i tworzenie postaci rysunkowych. Od początku tego roku szkolnego ilustruje niektóre teksty do naszej „Gazetki...”. Marzy o studiach na architekturze, po których chciałaby wykonywać zawód architekta krajobrazu.



Spotkania z...

Dariuszem Snarskim

Krzysztofem Petkiem



19 lutego 2009 r. naszą szkołę odwiedził pan **Dariusz Snarski** - znakomity **bokser**. Zdobył on już trzy razy tytuł mistrza Polski, a w 1993 r. dotarł do ćwierćfinału mistrzostw świata. Zwyciężył także w Turnieju im. Feliksa Stamma w 1995 r., uczestniczył w Igrzyskach Olimpijskich w Barcelonie w 1992 r. Wcześniej na żywo oglądał Olimpiadę w Moskwie (1980 r.), gdzie zainteresował się pięściarstwem. Występuje w wadze lekkiej i lekkopółśredniej. Był zawodnikiem Gwardii Białostok, Hetmana Białostok i Olimpij Poznań. Stoczył 294 walki, z których 247 wygrał, 5 zremisował, a 42 przegrał.

Oprócz boksu trenował kilka innych dyscyplin, m.in. piłkę nożną, judo i zapasy. Wybrał jednak pięściarstwo. Podczas spotkania można było się przekonać, iż pan Snarski nie przechwala się swoimi sukcesami, choć ma do tego powody. Opowiedział nam o swoim życiu i karierze, pokazał, jak wyglądają różne ciosy. Później mistrz opowiadał na pytania, np., w jakim wieku najlepiej zacząć trenować, czy boksem mogą parać się tylko chłopcy (okazało się, że istnieje także żeńska odmiana tego sportu). Ale wszystkich rozbawiło pytanie: „Czy pan dyrektor spróbuje siłować się z panem Snarskim na rękę?”. Niestety, nie udało nam się namówić na to pana Śledzińskiego, który stwierdził, że raczej nie da mistrzowi rady.



Na koniec można było podejść po autograf, obejrzeć mistrzowskie pasy, zrobić sobie zdjęcie ze sportowcem. Po tym spotkaniu niektórzy chłopcy zainteresowali się boksem. To chyba dobrze - sport to zdrowie, zresztą lepiej, żeby uczniowie bili się na ringu, niż aby rozrabiali w szkole i na ulicy. Spotkanie zostało zorganizowane przez nauczycieli wychowania fizycznego: p. **Małgorzatę Dąbrowską** oraz p. **Piotra Kondraciuka**.

Czekamy na kolejne spotkanie ze sportowcem!

źródła: <http://pl.wikipedia.org>; www.pkol.pl

Jan Gromko I Gb

Krzysztof Petek to autor cyklu powieści sensacyjno-przygodowych dla młodzieży, dziennikarz, reportażysta, organizator wypraw i szkół przetrwania. Jego serie "Porachunki z przygodą", "Gra" i "Operacja HYDRA" cieszą się sporym zainteresowaniem wśród młodzieży. Od najmłodszych lat związany był z harcerstwem, zaliczył 28 obozów harcerskich, ponad 300 wypraw, biwaków i rajdów. Przez 7 lat prowadził harcerski Oddział Specjalny powołany do ochrony obozów, biwaków i baz harcerskich. Uczestnicząc w szkoleniach organizowanych przez oddziały antyterrorystyczne przeszedł dodatkowe szkolenia survivalu, walki wręcz i psychologii sytuacji krytycznych.

Dziennikarzem został w drugiej klasie liceum, publikując w ogólnopolskich czasopismach. W 1994 r. Ukończył studia politologiczne ze specjalizacją dziennikarską. Pracuje na d doktoratem.

Źródło: <http://ksiazki.wp.pl/katalog/autorzy/id,9146,autor.html>

Uczniowie z klas: I Gb, II Gc i III Gc uczestniczyli w spotkaniu z pisarzem zorganizowanym w Filii nr 6 Książnicy Podlaskiej. Oto jakie wrażenie sprawił na redaktorach naszej „Gazetki...”:

Ania:

Krzysztof Petek to postać niewątpliwie barwna i godna docenienia. Opowiada ciekawie, chce zaintrygować swoich słuchaczy. Jednak styl życia proponowany przez niego niezbyt mi odpowiada, chociaż pewnie wielu osobom mógłby przypaść do gustu.

Janek:

Krzysztof Petek - człowiek o wielu zainteresowaniach. Ma dużo do powiedzenia, a co najważniejsze: mówi ciekawie. Widać, że chce czegoś nauczyć wszystkich zainteresowanych. Szanuje każdą osobę bez względu na wiek, zainteresowania, religię, rasę, etc. Taką postawę stara się propagować. Nie lubi ludzi nie mających własnego zdania i beźmyślnie posłusznych.

Zainteresowanych zapraszamy do biblioteki szkolnej po książki pana Krzysztofa Petka.
Jest wśród nich również egzemplarz z autografem autora.



Dni Otwarte w ZSOMS

19 marca 2009 r., godzina 12³⁰ – Dzień Otwarty w ZSOMS. Szkolny hall zapełnia się młodymi ludźmi. Nie są to jeszcze uczniowie naszej szkoły. Witają ich trzecioklasiści z PG nr 8 i drugoklasiści z XIII LO oraz koordynatorka imprezy, pani Joanna Jaroszewicz. Zaczyna się oprowadzanie - na początek krótka historia szkoły.

Jako pierwsi swoje osiągnięcia mają szansę zaprezentować nasi shorttrackowcy. Zwiedzającym bardzo imponuje bogata kolekcja medali i pucharów. Interesuje ich również ubiór sportowców i zdjęcia zrobione w czasie zawodów i obozów.



Czas na bibliotekę. Kilku chłopców bardzo cieszy obecność nowych komputerów w czytelnicy, dziewczęta interesują się serią książek „Straszne historie”, stojącą na półkach naszej malutkiej, ale przytulnej biblioteki. Pani bibliotekarka opowiada o konkursach i imprezach bibliotecznych i patronce naszej szkoły, Marii Konopnickiej.

Woń obiadu wabi grupę do stołówki. Tu zwiedzających czeka niespodzianka. Zamiast ciepłego posiłku otrzymują porcję śmiechu. Na scenie chłopcy z I Gc występują w skeczu z repertuaru kabaretu „Ani Mru Mru”. Gra aktorów – profesjonalna i przekonująca.

Profesjonalizm i talenty członków kół filmowego i młodych twórców, widać w sali 42. Uczniowie opowiadają słuchaczom o licznych spotkaniach z artystami i pracy obu kół, prezentują urywek filmu nakręconego przez młodych filmowców i najlepsze prace członków kół młodych twórców: fotografików, malarzy, rysowników i pisarzy.



Po wejściu do sali 45 zwiedzający są lekko zaszokowani, znajdują się bowiem raptem... w najprawdziwym obozie harcerskim! Urządzuje tu 31 szczerp ZHP imienia Władysława Reginisa w Białymstoku, którego zbiórki odbywają się w naszej szkole. Każdy dostaje karteczkę z podstawowymi informacjami o szczepie i datami najbliższych spotkań.



Redakcja „Gazetki Szkolnej” oraz doradca zawodowy prezentują swoją ofertę w klasie nr 46. Dwie młode redaktorki opowiadają o pracy redakcyjnej, mówią o wrażeniach z licznych wycieczek i spotkań z profesjonalnymi dziennikarzami. W tym samym czasie nasz redaktor techniczny robi skład pisma, co można zobaczyć dzięki rzutnikowi multimedialnemu. Doradca zawodowy opowiada o sytuacji na polskim rynku pracy i zapewnia, że służy uczniom naszej szkoły pomocą przy wyborze ścieżki edukacyjnej i przyszłości zawodowej.



Dni Otwarte w ZSOMS



W sali 62 o zdrowym trybie życia opowiadają członkinie koła ekologicznego, prezentując przy tym piramidy żywieniowe i ciekawe gazetki. Tu też można zobaczyć liczne dyplomy naszych uczniów uzyskane w konkursach przedmiotowych, sportowych i artystycznych.



Teraz czas na quiz wiedzy o ZSOMS i jego patronce, Marii Konopnickiej odbywający się w sali komputerowej. Uczestnikom towarzyszy pokaz prezentacji komputerowej, a poprawne odpowiedzi są nagradzane drobnymi prezencikami. Przy wyjściu każdy otrzymuje słodki poczęstunek – pyszny cukiereczek.



Na koniec w sali gimnastycznej na własne oczy można się przekonać, że pod względem sportowym pochwalić możemy się nie tylko shorttrackowcami - układy taneczne prezentują dwa zespoły oraz grupa cheerleaderek. Wszystkich nagradza gromki aplauz... i już na parkiet wbiegają piłkarze, prezentując elementy treningu.



Gwar w szatni, gdzie „wycieczkowicze” się ubierają, wskazuje na to, że podoba im się nasza szkoła. Jestem przekonana, że wielu z nich powróci tu we wrześniu. Może za rok sami będą oprowadzać gości zastanawiających się nad wyborem szkoły. Anu





Manga



Po prezentacji shoujo mangi czas na shounen mangę. Shounen to po japońsku „chłopiec”, więc jak można się domyślić, określenie shounen manga to komiksy tworzone dla chłopców i młodych mężczyzn. Do tej odmiany należy zaliczyć większość wczesnych komiksów reprezentujących ten gatunek. Taki stan rzeczy utrzymywał się w Japonii przez kilka lat, nim manga nie zyskała sobie większego kręgu odbiorców. Tak jak shoujo, shounen nie jest konkretnym stylem rysowniczym; termin ten odnosi się do komiksów adresowanych do młodych osób płci męskiej.

Główną postacią shounen jest zawsze mężczyzna, nieliczne bohaterki to głównie ubrane w obcisłe stroje, noszące broń i znające sztuki walki chłopcy. W shounen mamy do czynienia z dwoma typami bohaterów: boleśnie przeciętnym lub posiadającym nadludzkie umiejętności. Co prawda, ten drugi typ dostarcza heroicznego wysiłku, jednak wprowadzenie bohatera – fajtapy może przyczynić się do stworzenia ciekawszej fabuły.

Taki przeciętny osobnik będzie zafascynowany otwierającymi się przed nim możliwościami zdobycia tego, czego pragnie: miłości pięknej dziewczyny, jakiejś niezwyklej mocy, czy też gigantycznego robota do pilotażu. Są to typowe dla shounen efektywne metody rozwijania fabuły.



Podstawowym aspektem shounen jest akcja i fizyczny ruch. Nawet sceny, które nie ukazują dramatycznych zajęć, są przedstawione za pomocą dynamicznych kompozycji i „ruchomej kamery”. Bohaterowie stawiają czoło konfliktom, psychicznym lub fizycznym i koncentrują się na osiągnięciu celu lub przezwycięzeniu różnorodnych trudności. Twórcy shounen często używają tzw. „linii pędu” zapożyczonych z komiksów akcji – choćby po to, by przedstawić intensywność emocji postaci, która jest w szoku lub krzyczy.

Sharki

(na podstawie książki „Manga. Grafika komputerowa” H. Scotta Barona)



To już ostatni odcinek naszej małej „encyklopedii” mangi. Jako fan mangi i animy zachęcam Was do oglądania i czytania tego typu komiksów i filmów.

A ile satysfakcji dają próby stworzenia własnych bohaterów i obsadzenia ich w wymyślonej przez siebie historii... Tego dowiedzą się tylko ci, którzy wezmą się za rysowanie!!!

Pozdrawiam Sharki



Starcie

Dziś przedostatnia część przygód Stacristesa:



Rys. Sebastian Rogowski III Gb

Sedvis zatrzymał się i spojrzął na Stacristesa, a raczej na demona, którym teraz stał się nasz bohater. Elf skierował ręce ku swoim biodrom i wypowiedział magiczną formułę. Przy jego pasie pojawiły się dwa magiczne miecze.

- Ehh, więc to tak? No, cóż teraz zamiast cię chronić, muszę z tobą walczyć, Stacristesie – westchnął wojownik, patrząc na swego podopiecznego.

- Nie masz prawa odnosić się do mnie w ten sposób!!! Dobrze wiesz jak brzmi moje p r a w d z i w e imię!

- Ach tak, więc teraz mam się do ciebie zwracać tym imieniem?

- Biedny, stary głupcze! Nasze ostatnie spotkanie niczego cię nie nauczyło!?

- Żebyś wiedział Atrasie - nauczyło, powinienem lepiej osłaniać oczy - odpowiedział z uśmiechem Sedvis, wskazując na opaskę przesłaniającą jego prawe oko.

- Długo jeszcze masz zamiar stać? Dlaczego nie ruszysz do walki? Gdzie twój pancerz? Lekceważysz mnie, przychodząc tu w zwykłej szacie!!! – krzyknął demon i rozpoczął starcie.

Sedvis obronił się przed uderzeniem w przepiękny sposób. Wyglądał niczym tancerz. Unikał wszystkich ciosów, aż w końcu zdecydował się na atak. Sięgnął po dwa ze swoich sześciu „zwykłych” mieczy i podbiegł do Stacristesa - Atrasa. Zadał cios. Ostrze złamało się na skórze demona. Sedvis odskoczył. Stał i nie bacząc na atak przeciwnika, rzekł:

„, Is Jvis A'en Ideu Ini!” (co w ludzkim języku znaczy: „Prawdziwa Mocy Jvis, ukaż się!”).

Ostrza jego mieczy zapłonęły jasnioletowym światłem. Atras, ujrawszy to, zatrzymał się.

-Znasz magię tych staruchów, których zabiłem?! Wiem jak silna była ich moc, sprawili mi wiele problemów! – wykrzyknął zdumiony demon.

- Masz szczęście, że nie opanowałem jej do perfekcji... – szepnął Sedvis, ale ruszył do ataku.

Demon nie zdążył uniknąć ciosu, jednak miecz elfa pękł, a jego przeciwnik wybuchnął śmiechem.

- HA HA HA! Jesteś słabszy niż poprzednio!

- Myślałem, że to wystarczy. Teraz muszę, jak to mawiają ludzie, wyciągnąć asa z rękawa - Sedvis przykląkł i wypowiedział kolejną formułę - „,Is Jvis Su'o Om kaa'e!” (Mocy Jvis, napełnij me ostrza!).

Teraz fioletowe miecze nabrały złotego połysku. Atras był jednak na to przygotowany. Wziął do ręki swój miecz i wbił go w ziemię, krzycząc:

- PRZYBYWAJCIE!

Po chwili przed Sedvisem pojawiła się chmara demonów. Ten zdjął z pleców kolejne dwa miecze i ruszył ku tłumowi, nie musiał nawet atakować, złoty połysk sprawiał, że demony zniknęły. Sedvis wzruszył więc ramionami i spokojnie spytał przeciwnika:

- Tracisz tylko „sługusów”, czyżbyś się bał?

Urażony Atras zaatakował z furią. Z całej siły uderzył Sedvisa ogonem. Elf padł na ziemię i ledwie uniknął Atrasowego miecza. Gdy ostrze ugrzęzło w ziemi, Sedvis sprężystym susem wskoczył na drzewo i runął z niego wprost na wroga. Ugodził go mieczem w ramię, a magia nałożona za pomocą czarów na ostrze broni elfa ogłuszyła demona. Sedvis wydobyl z pleców ostatnią parę swych „zwykłych” mieczy i rzucił je w podnoszącego się wroga. Oba dotkliwie zraniły przeciwnika. Już zdawało się, że walkę wygrał Sedvis... Jednak Atras ryknął potężnie i tajemną siłą sprawił, że jego ciało wchłonęło ostrza zamieniając je w kolejne demonie kolce.

Jedyną nadzieją Sedvisa były magiczne miecze wyczarowane przed walką...

CDN...

Paweł Wanago III Gb



Enter Your Future



Niektórzy z uczestników projektu z XIII LO ze studentkami z Chin

Enter Your Future to projekt organizacji studenckiej AIESEC. Pomysł jest prosty – młodzi ludzie z różnych krajów świata mogą się spotkać, poznać, razem spędzić czas i całkiem niepostrzeżenie... czegoś nauczyć.

W tym roku projekt po raz pierwszy organizowany jest w Białymstoku, bierze w nim udział szesnaście szkół z naszego województwa. Również uczniowie XIII LO w dniach od 23 do 27 marca uczyli się podstaw przedsiębiorczości oraz tolerancji wobec innych kultur i religii od studentek z Chin. Mogli na „własnej skórze” przekonać się, czym są różnice kulturowe i oczywiście sprawdzić się w bezpośredniej komunikacji w języku angielskim.

Szkolnym koordynatorem projektu była pani **Barbara Kamińska.** [Red.]



Podczas zajęć



24.03.2009 r. Brałam udział w zajęciach w ramach projektu. Studentka z Chin, Wenting opowiadała nam o historii, kulturze i architekturze swego kraju, ilustrując to prezentacją multimedialną oraz filmikami i zdjęciami. Potem uczyliśmy się chińskich znaków, próbowaliśmy jeść pączkami i poznawaliśmy tajniki TAI CHI. Było naprawdę wesoło! Warsztaty szalenie mi się podobały. „Szlifowałam” angielski i dobrze się bawiłam.

Julita Szygałowicz II Le



Po zajęciach
- trudno było się rozstać

W pierwszym półroczu angielski był moim szkolnym piekłem: co lekcja kartkówki i rzędy jedynek.

Postanowiłam jednak przełamać swój strach przed „językowym koszmarkiem”, dlatego wzięłam udział w zajęciach, które mieli prowadzić studenci z innych krajów. Zaciekawilo mnie to, chociaż obawiałam się wykładów, których pewnie nie zrozumieję.... Pomyślałam jednak, iż warto się chociaż „osłuchać” z angielskim.

Pierwsze zajęcia zaskoczyły mnie bardzo pozytywnie. Wenting - studentka z Chin okazała się przemilą osobą, a nauka podstaw przedsiębiorczości, wspaniałą zabawą.

Okazało się, że mój angielski nie jest taki zły. Nie miałam większych problemów, ze zrozumieniem tego, co Wenting chciała nam przekazać. Aktywnie uczestniczyłam w spotkaniach, tym bardziej, że za każdą poprawną wypowiedź otrzymywaliśmy zabawne nagrody. Oczywiście za niewykonanie zdania były „kary”, jednak bez szemrania ponosiliśmy konsekwencję błędów.

W takich zajęciach mogłabym brać udział przez cały rok!

Paula Milewska I Ld

W muzeum i bibliotece

25 marca członkowie naszej redakcji wybrali się na wycieczkę. Chcieliśmy obejrzeć dwie wystawy: o modzie I połowy XX wieku oraz ekspozycję poświęconą historii języka polskiego.

Stroje sprzed kilkudziesięciu lat obejrzelśmy w Muzeum Podlaskim, a następnie poszliśmy do biblioteki Uniwersytetu w Białymstoku. Poznaliśmy wiele zakątków tego ogromnego gmachu i na dokładne obejrzenie wystawy, którą eksponowano na ostatnim piętrze, nie starczyło nam już czasu i sił. Jednak myślę, że warto bliżej przyjrzeć się Bibliotece Uniwersyteckiej.

Została ona założona w 1968 roku, wraz z Filią Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku (od 1997 UwB). Uroczyste otwarcie Biblioteki Uniwersyteckiej im. Jerzego Giedroycia w nowym gmachu przy ul. M. Skłodowskiej-Curie 14A nastąpiło 24 czerwca 2005 r. Teraz w jej zbiorach znajduje się ponad pół miliona książek, a powierzchnia użytkowa budynku wynosi aż 8 324 m²! Na I piętrze umiejscowiono: czytelnię czasopism, katalogi, wypożyczalnię, Oddział Informacji Naukowej wraz z czytelnią, pracownię komputeryzacji i automatyzacji, pomieszczenia Oddziału Gromadzenia i Opracowania, Oddział Wydawnictw Ciągłych, pracownię reprograficzną. Dla czytelników jest to strefa informacji i udostępniania zbiorów na zewnątrz oraz składania zamówień na książki. II poziom to zespół czytelni. Jest tu także pracownia digitalizacji, czyli zamieszczania np. książek w postaci elektronicznej, co umożliwia czytelnikom korzystanie z dokumentów BU przez Internet. W tej pracowni znajdują się też skanery z oprzyrządowaniem do skanowania mikrofilmów i dokumentów papierowych, zestaw komputerowy oraz lustrzanki cyfrowe. Efektem pracy zespołu zatrudnionego w celu digitalizacji zbiorów jest Podlaska Biblioteka Cyfrowa, z której może korzystać każdy chętny. III piętro mieści kabiny do pracy indywidualnej dla kadry profesorskiej i pokój do pracy zespołowej. Piętro wyżej znajduje się kolekcja Biblioteki Humanistycznej. Oba poziomy z wolnym dostępem (piętro III i IV) połączono dodatkową klatką schodową. V piętro jest magazynem zamkniętym. Na VI poziomie znajdują się: sala konferencyjna, pracownia komputerowa i drugi hol wystawowy.

Wycieczka podobała mi się, szkoda jednak, że tak mało czasu poświęciliśmy wystawie dotyczącej historii języka polskiego. Pewną rekompensatą było jednak obejrzenie zbioru fotografii Yanna Arthusa-Bertranda z Francji w holu wystawowym na parterze.

źródła: <http://bg.uwb.edu.pl>

Jan Gromko I Gb



Sprawdzamy, jak ubieralibyśmy się np. 80 lat temu



W Muzeum Podlaskim w Białymstoku można obejrzeć niezwykle interesującą wystawę pt. "Warszawski szyk... i szykowny Białystok". Ekspozycja pochodzi ze zbiorów Muzeum Podlaskiego w Białymstoku oraz Muzeum Historycznego m. st. Warszawy.

Jak to z modą było, postanowiliśmy sprawdzić naocznie i udaliśmy się do muzeum ze szkolnym kołem dziennikarskim. Na ekspozycji znajdują się stroje i akcesoria z lat 1900 - 1950. Można tu podziwiać np.: suknię dancinową z czarnego tiulu z lat 20-tych XX w., ubranie frakowe z 1939 r., toczek z amarantowymi piórami z lat 20 i 30-tych XX w., szale wizytowe, wachlarze z piór, parasole, pantofelki z czarnej wężowej skóry oraz dowiedzieć, jaką noszono ... bieliznę.

Wystawa pozwala prześledzić przemiany, jakie zachodziły w świecie strojów, „przenieść się” w dawne czasy i zobaczyć, jak wyglądało codzienne życie.

W pierwszej sali królują suknie do ziemi, z długimi rękawami, wykończone stójkami zakrywającymi szyję. Kobiety nosiły pod nie gorsety, które miały nadawać sylwetce kształt litery "s". Z czasem zaczęto bardziej odkrywać kobiece wdzięki. Pojawiły się suknie sięgające do kolan, mające dekolty i krótkie rękawy. Pierwsza wojna światowa sprawiła, że stroje stały się nieco prostsze. W latach 20. XX w. następuje kolejna rewolucja obyczajowa. Na czasie były tuniki, które nie podkreślały ani linii bioder, ani biustu, ani w ogóle kobiecości. Panowała moda „na chłopczycę”. W trzeciej dekadzie XX wieku przywrócono ponownie modę na kobiecą figurę. Kiedy w 1939 r. wybuchła II wojna światowa, moda została odsunięta na dalszy plan. Polki cały czas dbały jednak o estetyczny wygląd. Do szycia wykorzystywano wszelkie dostępne materiały. Przykładem tego jest bluzka uszyta ze... spadochronu.

Na przestrzeni lat w modzie męskiej nie zauważyliśmy istotnych przemian. Przez cały czas modne były surduty i garnitury, a także zestawienia bieli i czerni.

Dzięki bogatej ekspozycji mogliśmy porównać przedwojenne ubiory białostoczan i warszawskich elegantów. Po obejrzeniu wystawy śmiało stwierdzamy, że białostocki szyk niczym nie odbiegała od warszawskiej mody :). Radzimy Wam jednak przekonać się o tym osobiście.

Wystawę można oglądać jeszcze do 27 kwietnia 2009 r.

Marta Golc III Gd, Julita Szygałowicz II Le



„Szalone nożyczki” - czy warto pójść do teatru?



To prawda, rzadko chodzimy do teatrów, lecz 13.03.2009 r. miałyśmy okazję wybrać się z innymi redaktorami „Gazetki Szkolnej” do Teatru Dramatycznego w Białymstoku na sztukę Paula Portnera pt.: „Szalone Nożyczki”. Jest to bardzo zabawna komedia kryminalna. Akcja rozgrywa się w salonie fryzjerskim. Piętro wyżej zostaje zamordowana fryzjerskimi nożyczkami sławna pianistka, właścicielka pomieszczeń, w których znajduje się zakład. Podejrzanie pada na przebywających w salonie klientów i pracowników.

Ważnym, a zarazem zaskakującym elementem przedstawienia jest to, że publiczność bierze udział w spektaklu - odpowiada na pytania śledczych i swoimi „zeznaniami” decyduje, kto trafi za kratki. Aktorzy musieli więc przygotować kilka wariantów zakończenia! Podejrzany o zabójstwo są: Tonio Wzięty, fryzjer (**Wojciech Wysocki**), Barbara Markowska, fryzjerka (**Agnieszka Mozejko**) i klienci: pani Dąbek (**Ewa Palińska**), Edward Wurzel (**Tadeusz Sokołowski**). Zagadkę rozwiązują policjanci (**Krzysztof Ławniczak** i **Marek Tyszkiewicz**).

Na naszą pochwałę zasłużył reżyser, **Piotr Dąbrowski**, który wspianale pokierował zespołem aktorskim. Naszym zdaniem najlepiej w swoją rolę wcielił się **Wojciech Wysocki** - aktor teatrów warszawskich, którego teraz możemy również oglądać w serialach: „Na Wspólnej” i „Ranczo”. Podobała się nam też scenografia i powtarzający się w ważnych momentach motyw muzyczny z serialu kryminalnego „07 zgłoś się”. Mieszane uczucia wywoływały całkiem niepotrzebne niesmaczne żarty wplecione w dialogi, ale o tym zapomnijmy.

Miło zaskoczył nas fakt, że widzowie nawet w czasie antraktu dyskutowali o tym, kto mógł być zabójcą.

Reasumując: na przedstawieniu dobrze się bawiliśmy, sadzimy, że jest ono warte obejrzenia. Chodźcie więc do teatru i koniecznie wybierzcie się na „Szalone nożyczki”!

Asia Skibicka III Gd, Urszula Bartoszek II Gc

Atramentowa trylogia - to się czyta!

Pewien czas temu recenzowałam w naszej gazecie dwie pierwsze części „atramentowej” trylogii autorstwa Cornellii Funke, niemieckiej powieściopisarki, która pisze głównie dla dzieci i młodzieży. Jak pamiętacie, byłam zachwycona. Gdy więc we wrześniu 2008 roku pojawiła się trzecia część serii zatytułowana „Atramentowa śmierć”, nabyłam ją przy pierwszej wizycie w księgarni i natychmiast zabrałam się do czytania.

Jest to ostatnia część trylogii, a więc już od początku czytelnik oczekuje zakończenia, które wieńczy nie tylko jeden tom, ale całą historię. Tym razem w atramentowym świecie dzieje się niezbyt dobrze. Historia zaczęła żyć własnym życiem i jej twórca Fenoglio nie ma już na nią żadnego wpływu. Jedyłą osobą, która może coś zmienić, jest - nazywany Sójką - Mo. W pewnym momencie zawiera on nawet niebezpieczny układ z samą śmiercią i podejmuje się niebezpiecznej misji, którą prawdę mówiąc sam spowodował.

Fabula z pewnością jest ciekawa. Mimo to książka wcale nie zrobiła na mnie piorunującego wrażenia. Ciężko było mi poczuć klimat opisanego świata. Oczywiście, każdy fan „atramentowej” trylogii powinien sięgnąć po jej ostatni tom, chociażby po to, aby poznać finał historii Meggie i jej ojca, jednak trzeba uczciwie przyznać, że najlepszą książką tej serii jest jej pierwsza część czyli „Atramentowe Serce”.



Rys. Asia Pytkowska I Gc

Dila

Zwyczaje wielkanocne - blisko i daleko

Wielkanoc to jedno z najważniejszych świąt chrześcijańskich. W każdym kraju te wiosenne święto upamiętnia dzień zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Jednak czy znamy wielkanocne tradycje z różnych zakątków świata? Oto kilka przykładów:

Szwecja

W Wielki Czwartek lub w Wielką Sobotę dziewczęta i chłopcy składają wizyty sąsiadom w przebraniu wiedźm. Obdarowują ich przy tym specjalnie przygotowanymi na tą okazję kartami lub laurkami, oczekując w zamian słodyczy.

Na Wielkanoc Szwedzi zdobią gałązki krzewów za pomocą różnobarwnych piórek. Goszczą oni również wielkanocnego zajączka, który obdarowuje dzieci słodkimi upominkami.

Wielkanoc po szwedzku - **Písk**.



USA

Mieszkańcy Stanów Zjednoczonych Wielkanoc spędzają wśród najbliższych. Przygotowują tradycyjne potrawy, takie jak: pieczona szynka w słodkim sosie, jajka i ciasta. Bardzo znanym zwyczajem podczas tych świąt jest chowanie przez rodziców pisanek w różnych miejscach w domu, aby potem ich pociechy mogły je znaleźć i w nagrodę zjeść. Ostatni coraz częściej tradycyjne pisanki zastępowane są jednak jajkami z czekolady. Niektóre dzieci z biednych rodzin mogą uczestniczyć w tej zabawie w Białym Domu!

Wielkanoc po angielsku - **Easter**.



Meksyk

W Meksyku inaczej niż w Polsce, nie ma zwyczaju malowania i święcenia jajek. Jednak dzieci coraz częściej dostają wielkanocne czekoladowe zajączki. Niedziela Zmartwychwstania jest hucznie świętowana. Pokazy sztucznych ogni na rynku, zabawy w wesołym miasteczku oraz jedzenie tradycyjnych potraw to tylko nieliczne spośród wielu atrakcji tego wieczoru. Wielu Meksykan wyjeżdża w tym czasie na wczasy, ponieważ przerwa świąteczna trwa aż dwa tygodnie.

Wielkanoc po hiszpańsku - **Semana Pascha**.



Litwa

Wielkanoc na Litwie kojarzy się przede wszystkim z pisankami i obfitością potraw mięsnych na świątecznym stole. W wielu domach na Litwie dotychczas zachowały się naturalne sposoby malowania jajek - w wywarze z łusek cebuli, okładanie jajek żdźbłami i listkami trawy, a także malowanie woskiem.

Śniadanie wielkanocne trwa od rana do późnego wieczora, z przerwami na toczenie jajek.

Śmigus-dyngus jest znany i praktykowany jedynie wśród litewskich Polaków, na Wileńszczyźnie. Do tej pory na Wileńszczyźnie w świąteczny poniedziałek rolnicy skrapiają na znak dobrego urodzaju święconą wodą pole, a skorupki ze święconych jajek albo palą, albo zakopują w ziemi. Drugi dzień świąt jest też dniem odwiedzin i składania sobie życzeń.

Wielkanoc po litewsku - **Velykos**.

Karolina Godlewska, Magda Waluszko II Gc





Beczka śmiechu NA WIOSNĘ

Rys. Kasia Cichoń III Gc

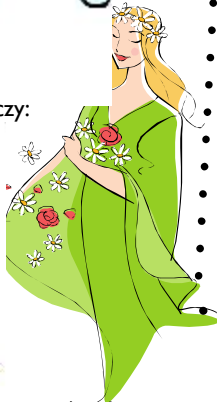
Po Wielkanocy Jasiu wraca ze szkoły i od progu krzyczy:

- Mamusiu, dzisiaj zrobiłem dobry uczynek!!!
- Jaki?
- Koledzy podłożyli nauczycielowi pisanek na krzesło. Już miał usiąść, a ja odsunąłem krzesło...



Sekretarka wchodzi do gabinetu dyrektora i krzyczy:

- Panie dyrektorze wiosna przyszła!
- To ją wpuść!!!



Wiosna, las, ptaszki. Gawędzi student (po nieudanej sesji) z dziewczyną:

- Nie wiem, co się ze mną dzieje? Chciałbym ulecieć daleko - daleko, schować się głęboko - głęboko, zaszyć się gdzieś cicho - cicho. Czyżby to miłość?
- Nie, kolego. To zaczął się wiosenny pobór do wojska.



**Jaj przepięknie malowanych,
świąt wesołych, roześmianych.
W poniedziałek kubek wody,
szczęścia, zdrowia oraz zgody.
Niech Wielkanoc nam zawita
we wszelkie dobra obfita!!!**



**Pismo gimnazjalistów i licealistów
Zespołu Szkół Ogólnokształcących
Mistrzostwa Sportowego
w Białymstoku**

ul. Konopnickiej 3
Białystok

Jesteśmy w Internecie
www.zsomsbialystok.pl

Redakcyjna

Skład redakcji:

- Bartoszek Urszula II Gc, Godlewska Karolina II Gc,
- Urbanowski Marcin II Gc, Wałuszko Magdalena II Gc,
- Rogowski Sebastian III Gb, Wanago Paweł III Gb,
- Cichoń Katarzyna III Gc Grynczel Magdalena III Gc,
- Kozerska Gabriela III Gc, Moczulska Anna III Gc,
- Skiepmo Joanna III Gc, Golc Marta III Gd,
- Jarocka Renata III Gd, Laskowska Justyna III Gd,
- Skibicka Joanna III Gd, Bołdak Dominika I Ld,
- Milewska Paula Agata I Ld, Peliksz Justyna II Lc,
- Szygałowicz Julita II Le, Kocewa Paulina III Lb,

Redaktor techniczny:

Jan Gromko I Gb

Opieka:

Pani Dorota Jabłońska

W Wielkanoc chłop wchodzi do stodoły
i mówi do krowy:

- Mućka, powiedz coś!
- Nic z tego! Ja mówię tylko w Wigilię.



Kupon szczęściarza - ważny tylko z pieczętką - należy uzupełnić, wyciąć i wrzucić do skrzyneczki w bibliotece szkolnej. **Na początku maja** wylosujemy dwóch gimnazjalistów i dwóch licealistów, którzy staną się posiadaczami „Szczęśliwej 8” lub „Szczęśliwej 13”.

Imię i nazwisko:

Klasa:

Szkoła:

**Kupon
szczęściarza**